

# OPERETKA

**W** 24 roku swej działalności Operetka Śląska zdecydowała się na wystawienie premiery utworu granego już na tej scenie...

Pierwsza inscenizacja „Cnotliwej Zuzanny” Jeana Gilberta pojawiła się bowiem w Gliwicach 21 lat temu. I chyba nie przypadkiem właśnie tę pozycję postanowiono dziś ukazać w nowym kształcie. „Cnotliwa Zuzanna” okazała się wówczas najchętniej oglądanym przez mieszkańców Śląska spektaklem — wystawiono ją 271 razy. Dla po-

niec drugiego aktu oparty na melodii „Kiedy tata ze swym synem na hulankę mknie” są nawet idealne. Scena wiruje od biegających i tańczących solistów i chórzystów. Ruch wzmacnia się jeszcze bardziej przy wejściach baletu, który prezentuje dowcipne tańce ułożone przez Barbarę Bittnerównę. Dzięki tej pracy znów mogliśmy gościć sławną solistkę na naszym terenie. Sukcesu dopełnia malownicza scenografia Jerzego Kłosowskiego z secesyjnymi ornamentami w dekoracjach i bogatymi, kolorowymi kostiumami.

Te ostatnie szczególnie zgrabnie prezentuje główna heroina Krystyna Starościk, odtwarzająca rolę tytułową. Każde jej entree jest swoistym majsterzty-

Na scenie gliwickiej.

## CNOTLIWA ZUZANNA CZYLI...

równania nadmienimy, że sławny „Baron Cygański” Straussa osiągnął liczbę 212 przedstawień.

Jeśli teatr miałby nas wyłącznie uszlachetniać, uczyć umiłowania prawdy, pracy i nauki — „Cnotliwa Zuzanna” stanowi absolutne zaprzeczenie tej tezy.

No cóż, „Cnotliwa Zuzanna” nie jest wszak budującą lekturą, lecz operetką... Dlatego wszytko tu uchodzi. A pragnąc ujrzeć na scenie wytworny lokal, dąrobujemy libretto, które cały drugi akt — najlepszy w całym utworze, ulokowało w tej jaskini zła.

Ow arugi akt stanowił najciekawszy obraz. Bardzo zgrabnie zaprojektowany i z weryką zaprezentowany, wywoływał częste i zcsłużone oklaski na widowni. W ogóle to cała najnowszainscenizacja „Cnotliwej Zuzanny” jest przykładem dobrego opanowania rzemiosła reżyrywkowego przez realizatorów i wykonawców.

Bez zarzutu brzmia chór i orkiestra (kierownictwo muzyczne sprawuje Stanisław Tokarski). Znakomita jest reżyseria Józefa Słotwińskiego, który świetnie zorganizował ruch sceniczny — niektóre momenty, jak cały ko-

ciem. Sposób poruszania się, cały rejestr min i gestów plus duża uroda sprawiają, że rolę tę Krystyna Starościk może zapisać na konto swych najwazniejszych osiągnięć (siedzący na widowni obok znajomy z Bratysławy szeptał raz po raz: „To je wyborna subreta”). Występujący już bodajże w trzeciej premierze, obdarzony pięknym głosem Jacek Labuda, nareszcie też „rozruszał się” aktorsko. Postać usiłującego zejść z drogi cnoty Huberta znalazła w nim doskonałego odtwórcę. Być może w najbliższej przyszłości Labuda okaże się czołowym amantem gliwickiego zespołu.

Ładnie wypadła również urodziwa Elżbieta Konieczna w roli siostry Huberta Zakliny, zaś Marcell Pałczyński trafnie przekazał dwo wcielenia męża cnotliwej Zuzanny — spokojnego, bojaźliwego fabrykanta i pełnego energii oficera. W pozostałych głównych rolach wystąpili na premierze: Maria Artykiwicz — Delfina, Halina Zmarzlik — Róża, Zygmunt Pronobis — Baron, Jerzy Michalus — Rene, Józef Orawiec — Charencey i Andrzej Górski — Aleksy.

**MAREK BRZEŹNIAK**

TRYBUNA ROBOTNICZA  
Katowice sm. 6 IV 76